

FERS: UNIJNE PIENIĄDZE ZA KRATAMI



Ponad 191 milionów złotych z Funduszy Europejskich trafia do polskich więzień. Nie na mury ani kraty, lecz na ludzi: ich umiejętności, motywację i realne szanse na pracę po wyjściu na wolność.

To nie jest pierwszy raz, gdy Służba Więzienna sięga po unijne pieniądze. Nowy program, Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego, w skrócie FERS, wyrasta z wcześniejszych projektów, ale różni się od nich w jednym zasadniczym punkcie. Zamiast jednego schematu dla wszystkich stawia na indywidualne ścieżki wsparcia, dopasowane do realnych potrzeb osadzonych i zmieniającego się rynku pracy. To duże przedsięwzięcie. Budżet na lata 2024–2028 wynosi 191 mln zł, ale sens nie sprowadza się do skali wydatków. Kluczowe jest założenie, że samo zdobycie zawodu nie wystarczy. Trzeba jeszcze umieć pracę znaleźć i ją utrzymać. Nowością FERS są doradcy zawodowi, 22 osoby zatrudnione w okręgowych inspektoratach Służby Więziennej. To specjaliści rynku pracy, którzy spotykają się z osadzonymi indywidualnie.

Najpierw rozmowa, nie szkolenie

Doradcy analizują nie tylko to, jaki zawód mógłby wykonywać skazany, lecz także dlaczego do tej pory mu się nie udawało. Bo często problemem nie jest brak kwalifikacji, tylko długi, konflikty, nieumiejętność pracy z innymi, emocje wyciekające się spod kontroli. Dopiero po tej diagnozie zapada decyzja o dalszej ścieżce: zajęciach aktywizacyjnych i kursach zawodowych. Jedni kończą udział w projekcie na etapie pracy nad sobą, inni idą dalej i uczą się konkretnego fachu. Od budowlanki po nowe technologie. Nie dlatego, że „taki kurs jest w projekcie”, ale dlatego, że ma to sens. Warunek jest prosty: szkolenie musi dawać realną szansę na zatrudnienie i dać się zorganizować w warunkach więziennych.

Uzupełnieniem są działania przeciwdziałające wykluczeniu cyfrowemu. W 45 jednostkach penitencjarnych powstały pracownie komputerowe, w których osadzeni uczą się podstaw obsługi komputera i bezpiecznego korzystania z internetu, także w kontekście poszukiwania pracy.

Kto może wziąć udział

Do projektu kwalifikowani są skazani, którym do końca kary lub do możliwości warunkowego zwolnienia pozostały nie więcej niż cztery lata oraz ci, którzy uzyskali pozytywną opinię komisji penitencjarnej. Docelowo wsparciem ma zostać objętych ponad 50 tysięcy osadzonych, z czego około 37 tysięcy trafi na kursy zawodowe. Już dziś widać skalę projektu: do tej pory do FERS przystąpiło 16 162 skazanych, 11 490 osób ukończyło zajęcia z zakresu aktywizacji zawodowej, a 2 713 zdobyło kwalifikacje potwierdzone ukończeniem szkoleń zawodowych.

Co jeszcze kryje FERS

Projekt nie kończy się na rynku pracy. W jego ramach powstaje program terapeutyczny dla osób uzależnionych od hazardu patologicznego, przygotowywany centralnie i przeznaczony dla oddziałów terapeutycznych w całej Polsce. Część środków przeznaczono też na poprawę dostępności w jednostkach penitencjarnych: szkolenia kadry oraz zakupy sprzętu ułatwiającego funkcjonowanie osobom z niepełnosprawnościami.

Po co to wszystko?

Z punktu widzenia państwa to inwestycja, która może przynieść wymierne efekty. Lepsze przygotowanie skazanych do życia na wolności oznacza mniejsze ryzyko powrotu do przestępstwa, a w konsekwencji niższe koszty społeczne i finansowe. FERS pokazuje zmianę myślenia: odejście od zasady „każdemu to samo” na rzecz pytania, czego naprawdę potrzeba, żeby po wyjściu z więzienia nie wracać tam po raz kolejny.

Anna Krawczyńska

zdjęcie ppor. Joanna Szadziul